Nr. 90. Lwów — Środa dnia 20. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Zawiązało się we Lwowie Tow. koncypientów adwokackich.

* Dr. Hassewicz ofiarował 20.000 K na dom akademicki we Lwowie.

* Rada państwa rozpoczęła dziś poświąteczne obrady. Rząd zażądał wyboru delegatów i deputacyi kwotowej. Interpelacye odczytują znowu dosłownie. B. Jaworski interpelował w sprawie emigracyi włościan ruskich do Prus. Czesi trwają w zamiarze obstrukcyi.

* Na placu św. Szczepana zastrzelił się dziś rano w Wiedniu Bułgar Szatałow wśród tajemniczych okoliczności.

* W Wiedniu wybuchł pożar na wystawie spirytusowej.

* W Londynie zmarł znany chirurg Thompson.

* Zawarto konwencyę włosko-francuską w sprawie ubezpieczenia robotników.

* Gen. Fluz zaprzecza doniesieniom ang. i i berl. o obleżeniu lub zajęciu P. Artura przez Japończyków.

„Local Ang." donosi, że Japończycy dążą całą siłą ku Niuczwangowi, a jednocześnie chcą Rosyan zaatakować po przejściu rzeki Jalu.

Rosyanie spalili w odwrocie mosty pontonowe na Jalu.

* Umarł głośny pisarz Samuel Smiles.

Dyaryusz.

Wtorek 19 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Emmy wd. i J. — Gr. kat. Ewtychia. Słow. Włodzimierza. — Wschód słońca 5·02, zachód 6·56.

Zgromadzenia i posiedzenia. Koł. prawn.-ekonomiczne o pół do 8 w. w Czytelni akademickiej. — Komitet obywatelski o 7 w. (ratusz izba rękodzielnicza).

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Skarb" Tragedya Staffa (premiera).

Środa 20 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Agnieszki Pol. — Gr. kat. Hrehorya — Słow. Czesława — Wschód słońca 5·00, zachód 6·57.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lysistrata".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 19/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·26, Renta majowa 99·78, Węg. renta kor. 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 640·50, Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl.-kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 407·25, Akcye Rima Muranyi 486·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 131·25. Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·70.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 641·—, Akcye węg. Zakł. kred. 751·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 423·00, Akcye kolei państw 641·00, Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal 426·00, Akcye fabryki broni 453·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 405·50, Akcye Rima Muranyi 485·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1935·—, Losy tureckie 131·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 19/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·25, Tow. Dysk. 182·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 639·75, Akcye węg. Zakł. kred. 757·50, Anglobanku 280·00, Unionbanku 517·50, Laenderbanku 422·50, Bankvereinu 511·50, Bodencredit 922·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 640·50, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 423·00, Kolei północnej 5550·—, Kolei czerniowieckiej 532·50, Alpiny 405·75, Rima Muranyi 484·50, Prask. Tow. żelaz. 1930, Fabryki broni 451·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 342·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1106, Obl. węg. indem. 98·25, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·70. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50. 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 132·00, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Usposobienie: z powodu braku podniety bez ochoty przy lekko osłabionych kursach.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 19/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·83 do 7·84, na maj 7·92 do 7·93, na październik 7·93 do 7·94. Żyto na kwiecień 6·24 do 6·25. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na kwiecień 5·23 do 5·25. Owies na październik od 5·51 do 5·52. Kukurydza na maj 5·11 do 5·12, na lipiec 5·25 do 5·26. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: lepsza.
Pogoda: piękna.

WOJNA.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Według depeszy »Daily Chronicle« z Szangaju, zawiadomił rząd rosyjski chiński urząd spraw zagranicznych, że Chińczycy muszą bezzwłocznie opuścić prowincyę Korin.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent »Daily Mail« donosi, że flota generała Togo cofnęła się obecnie ku wyspie Blonde, stanowiącej główny punkt operacyjny floty japońskiej, ale że niebawem powróci, aby bombardować Port-Artura.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Local-Anzeiger« donosi z Petersburga, że rosyjski sztab generalny otrzymał wiadomości, że Japończycy czynią przygotowania, aby przetransportować swe wojska do zatoki Liaotong (to znaczy do Niuczwangu). Japończycy usiłują wkroczyć tam za wszelką cenę, a jednocześnie wojska ich przekroczą mandżurskie brzegi Jalu, aby zaatakować Rosyan z dwóch stron.

Londyn (Tel wł. »Dnia«). Daily Telegraph« donosi z Soeul, że Rosyanie w odwrocie swym spalili mosty pontonowe na rzece Jalu.

Londyn (Tel. wł. Dnia«). Dzienniki donoszą z Szangaju, że w rosyjskim obozie w zatoce Liaotong wybuchła ospa.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że Japończycy uszkodzili okręt rosyjski »Ekaterynosław«.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagblatt« donosi z Petersburga, że kolej na jeziorze Bajkalskiem będzie zupełnie ukończoną w połowie sierpnia.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Z Czinampo donoszą, że korespondenci wojenni otrzymali pozwolenie udania się do pobliskiego Phönjang.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Depesze z Soeul donoszą, że japońskie władze na Korei zarządziły odpowiednie hygieniczne środki, celem zapobieżenia grożącym epidemiom wśród wojska.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy wykończają fortyfikacye na Korei.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu nowomianowany komendant floty na Dalekim Wschodzie viceadm. Skrydłow. Skrydłow liczy lat 60, jest silnej budowy ciała i uchodzi za znawcę w sprawach min podwodnych. W swoim czasie był on też naczelnikiem oddziału min. (Podczas wojny turecko-greckiej Skrydłow pełnił obowiązki komendanta floty rosyjskiej na wodach Krety).

Błagowieszczeńsk. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu masy śniegów, które zaczynają tająć obawiają się tutaj wielkich wylewów, które mogą zalać tory kolejowe i pozrywać mosty. Stanowiłoby to oczywiście większą przeszkodę w transportowaniu wojska i prowiantów.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Minister komunikacyj ks. Chiłkow wyjechał wczoraj wieczór nad jezioro Bajkalskie, aby osobiście kierować przewozem wojsk za pomoca parowców.

Prawdy i nieprawdy z terenu wojny.

Lwów, 19. kwietnia.

(Ż) »Daily Chronicle« podaje we wczorajszym telegramie, jakoby widziano w zatoce Peczili 100 japońskich okrętów transportowych, eskortowanych przez 26 wojennych.

Wśród powodzi błahych telegramów, w których nie tylko czytelnikowi, ale i samym sprawozdawcom zoryentować się trudno, ten jeden podany z zastrzeżeniami, zaopatrzony znakami pytania wydaje się nie tylko zasługującym na wiarę, ale też sam przez się oświetla szereg wypadków z ostatniego tygodnia, a zarazem rzuca promień światła, jak reflektor w przyszłość.

Doradca nasz militarny zaznaczył we środę ubiegłego tygodnia możliwość wyciągnięcia floty Makarowa z portu na tak zwanego »wabika«.

Następnego dnia przyniosły nam telegramy wiadomość, że istotnie wabik był i że w zupełności się powiódł, przyprawiając Rosyan o utratę dwu pancerników, jednego antitorpedowca i naczelnej głowy marynarki wojennej wraz z całym sztabem.

O tak świetnym rezultacie nie myśleli Japończycy. Widocznie anioł ich szczęścia wdał się tu w grę i zamiast prostego torpedowca wpakował na minę najpiękniejszy okręt rosyjski wraz ich admirałem. (A może to był ten sam anioł, co prowadził zapiski pod Maciejowicami i Ostrołęką?!)

Wróćmy jednak do telegramu i zapytajmy się, skąd się wzięło owych 100 okrętów w zatoce Peczili?... wszakże jechały one na północ do Widżu... i było ich czterdzieści, a nie sto. Jeżeli »Daily Chronicle« nie kłamie, jeżeli japońskie okręty transportowe są już rzeczywiście w zatoce Peczili, to musiały one przepływać na południe od Portu Artura. I teraz dopiero wabik japoński występuje w całej pełni i jest całkowicie zrozumiały. Wabikiem na Makarowa nie były torpedowce japońskie, które go ostatnimi czasy kilkakrotnie wabiły a przecież wywabić z portu nie mogły — wabikiem były przedewszystkiem owe nibyto na północ płynące okręty transportowe. Całą tę sztuczkę japońską zapowiedział nasz doradca jeszcze zeszłej środy.

Że w zatoce Peczili ma być 100 okrętów a nie 40, byłby to dowód, iż tylko 40 odegrało rolę przynęty, reszta zaś, po zatonięciu »Petropawłowska« przemykała się bez ceremonii około wysp Miate-tau (prawdziwie kocia nazwa). Dlatego to Togo trzy dni z rzędu atakował Port Artura bez ustanku. A i to robił (jak wszystko dotąd) bardzo dowcipnie: podzielił swą eskadrę na dwie części, jednej kazał się bawić, a drugiej spać, poczem posłał pierwszą na spoczynek, drugą zaś ku portowi, trzymając tym sposobem Rosyan przez 3 dni w bezsenności i nużąc ich straszliwie. Być może, że w ten sposób wytrzyma ich jeszcze kilka dni i tak zmaltretuje, iż w chwili, gdy odpłynie, cała załoga padnie z nóg. Wówczas powróci po kilku godzinach, nocą z nowymi branderami, aby dokończyć dzieła

Sto okrętów w zatoce Peczili to zawiązek przyszłej armii zachodniej. Flotyla ta, jeżeli dotąd nie próbowała wylądowania w Niuczwangu lub w Szanghei-kwan, musi na coś czekać. Ale, że to »coś« może nadejść z Nagassaki w ciągu 60—70 godzin, gdyż tyle godzin drogi oddziela Niuczwang od Nagassaki, zatem najdalej do trzech dni powinniśmy mieć wiadomość o pierwszych próbach wylądowania w Niuczwangu lub Szanghei-kwan.

O tem wylądowaniu powiada autor »Horoskopów wojennych«... iż będzie to jeden z najciekawszych epizodów wojennych, epizod, który strategicy śledzić będą z najwyższem zainteresowaniem, gdyż tu jedna z gałęzi rzemiosła wojennego przejdzie w nowe stadyum rozwoju...

Wiadomość o z d o b y c i u p o r t u A r t u r a, którą podaliśmy na odpowiedzialność kilku wybitniejszych dzienników zagranicznych, dotąd nie potwierdza się i zdaniem naszego informatora wojennego potwierdzić się nie powinna. Port Artur nie będzie szturmem wzięty. Pamiętajmy, że Plewna, obwarowana tylko prowizorycznie, stokroć gorzej od Port Artura, opierała się przez kilka miesięcy szturmom Skobelewa, który w dzień urodzin cara pchnął przeciw niej całą swą 100.000 siłę i jednego dnia położył 30 tysięcy żołnierzy trupem. Skądże by więc mógł Port Artur dostać się w ręce Japończyków, o których dotąd napewne nie wiemy, czy na półwyspie Liaotungskim mają choć jednego żołnierza?!

Port Artur może być w tych dniach zajęty przez Japończyków, lecz tylko w tym razie, jeżeli go Rosyanie sami dobrowolnie opuszczą, ale szturmem go Japończycy nie wezmą i wcale się o to nie pokuszą. Być może, iż Japończycy czynią już pewne przygotowania do detonowania niezbyt wielkiego korpusu obleżniczego, który z dala od fortów będzie zabawiał się grą w kości i czekał aż głód w fortecy swoje zrobi, lecz do poważnego obleżenia przyjdzie dopiero wtedy, gdy armia zachodnia obejmie północne wybrzeże zatoki Peczili w posiadanie. Lecz to jeszcze nie nastąpiło

Na zakończenie musimy się posprzeczać z niektórymi naszymi kolegami na temat nadużywania wyrazu »dzielny« przy wyliczaniu zalet śp. Makarowa. O umarłych nie powinno się źle mówić, to prawda, ale też z tej samej racyi nie powinno się mówić i za dobrze. Wyrażenia »dzielny« w tem pojęciu, w jakiem używali go Mickiewicz, lub Szczepanowski, do Makarowa zastosować nie podobna: był on tylko »odważnym«, był tak zwanym »brawurzystą«, ale nigdy dzielnym, gdyż brakło mu do dzielności szerszego polotu, przenikliwości, rozwagi i spokoju. Nieopatrzną brawurą wyrządził on swej ojczyźnie olbrzymią krzywdę, bo znacznie przyspieszył formowanie się zachodniej armii japońskiej. Dzielnym byłby wówczas, gdyby był musiał spokojnie siedzieć za murami fortecy i czekać; lecz do zrozumienia korzyści tego czekania brakło mu rozwagi i przenikliwości. Szkoda, że Kuropatkin nie lubi wyjawiać swych myśli, zwłaszcza przed Polakami — możeby nam przyznał słuszność.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: W nowozbudowanym i w sobotę poświęconym domu Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach, odbył się zjazd kolegów gospodarza, którzy lat temu 20, razem z nim kształcili się w akademii sztuk pięknych w Krakowie, a później w Monachium. Przy suto zastawionym stole biesiadnym zasiedli artyści-malarze: Bruzdowicz z Litwy, Koenig, Tadeusz Matejko, Stanisław Radziejowski, Ludwik Stasiak, Wincenty Wodzinowski i Kasper Żelechowski. Nie obeszło się naturalnie bez licznych toastów, które wygłaszali wszyscy prawie wymienieni, a oprócz nich Lucyan Rydel i prof. uniwersytetu Siedlecki, który wychylił kielich na cześć sztuki.

Budowa miejskiej stacyi elektrycznej jest już w toku. Rozpoczęto kopanie fundamentów. Stawianie maszyn rozpocznie się w połowie czerwca.

W zazdrości.

(Dokończenie).

Aż z czasem począł późną nocą powracać do domu podniecony trunkiem. Wtedy był przykry.

Czyż odepchnęła go kiedy od siebie?

Nigdy — nawet wtenczas, gdy bezprzytomny prawie rozgniatał jej usta grubymi wargami, lub żelaznymi splotami żylastych ramion opasywał i miażdżył jej ciało. — Wyziew trunków upajał ją wtedy i traciła przytomność.

W końcu nie powrócił zupełnie.

Odtąd poczęła zawsze i wszędzie, w snach i w godzinach smutnych oczekiwania, widywać tę twarz kobiecą, o oczach koloru bławatów, roziskrzonych tryumfem nad nią, tą samą, która teraz sunie przed nią po obmokłych i lśniących kamieniach brukowych...

Przed nią roztaczały się puste ulice, nad którymi sen niewidzialne rozpostarł skrzydła.

Ciężkie krople jesiennego deszczu rozdzwaniały monotonną melodyę smutku po blaszanych dachach i rynnach — spływając w grubych soplach po zakopconem szkle ulicznych latarń...

Hen... gdzieś z puchów bezkresnej nocy, wstał leniwy wiatr i płynie z wolna ku miastu, łopocąc bezsilnie skrzydłami miękkiemi o szyby latarń, rozlewających na błota kałuże — mdłe kręgi żółtego światła.

A ona biegła trwożna, zasłuchana w ponury szelest padających kropel i smętną gędźbę wichru, wpatrzona w obmokłe i ślizkie płyty chodnika...

W duszy jej szalał orkan rozpaczy, wżerającej się trawiącym jadem beznadziei w najgłębsze zakątki, w mózgu rozkrzyczała się jedna myśl:

Nie istnieć!

Kurczowym uściskiem przytuliła do piersi niemowlę, jedyny ślad chwil smutnego szczęścia.

Dojrzał w niej zamiar.

W dali majaczyły już ponure kontury olbrzymiego mostu, wrośniętego kamiennymi stopami w spieniony grzbiet rzeki. — Jeszcze jak błyskawica mignęła w jej mózgu przelotna myśl:

A może on wróci?

Niestety. — Tamta przykuła go do siebie długiem powłóczystem spojrzeniem błękitnych oczu, tamta nauczyła go pogardzać nią... Bo gdyby ją bił, kopał stopami z zazdrości, lub ciągnął za włosy i deptał po niej, nie uciekałaby, ale pogardliwa obojętność wmarza lodem w rdzeń duszy...

.....Bezwiednie prawie zatrzymała się u wylotu mostu... Ponurą przestrzeń, spowitą w mrok nocy, rozjaśniał mdły krąg brudnego światła... Zadyszana... oblana potem, gwałtownie wdychała wilgoć...

To tutaj... tutaj...

Mechanicznym ruchem usiadła ciężko na olbrzymich łapach narożnego lwa i sparła głowę o główkę dziecka...

To tutaj... tutaj maleńki...

Słońce szło wtedy po dachach kamienic coraz wyżej i wyżej, takie jasne, wesołe, żywe, igrało płomieniami topionego złota, na iskrzących się szybach — aż ścigane wzrokiem ciekawych, wzniosło się ku górze i stanęło nieruchome u szczytu, topiąc firmament w morze płomiennego błękitu.

Znakomity filantrop i przyjaciel młodzieży prof. Henryk Jordan, który w ostatnim czasie chorował, powrócił już zupełnie do zdrowia. W niedzielę wypowiedział on na wieczorku urządzonym w »Sokole« na dochód kolonii letnich słowo wstępne, w którem nawoływał ogół do popierania komitetu kolonii wakacyjnych.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego, któremu przewodniczył prezes Antoni hr. Wodzicki. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum i załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej, zamianowało zgromadzenie jednogłośnie prof. dr. Oswalda Balzera, w uznaniu jego zasług, położonych około odzyskania »Morskiego Oka«, honorowym członkiem Towarzystwa, poczem uchwalono kosztem 40.000 kor. wybudować przy »Morskiem Oku« drewniane schronisko, obejmujące 20 sal z 38 łóżkami, oraz 2 sale, mogące dać nocleg 40 turystom. Obrady zakończyły wybory, które dały następujący rezultat: Prezesem wybrano ponownie przez aklamacyę hr. Antoniego Wodzickiego, zaś do wydziału weszli pp. prof. dr. Szajnocha, Walery Eljasz-Radzikowski i dyrektor Feliks Sikorski z Czernichowa.

Wydział wykonawczy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu następujące rezolucye: 1. Przyjąć do wiadomości oświadczenie posła Wilka, że pismo »Obrona ludu« za artykuł z d. 9. bm. sądownie zaskarzył. Równocześnie Wydział nie mając dokładnych danych w sprawie zarzutów przeciw posłowi Wilkowi co do nieprawnego przywłaszczenia sobie papierów w parlamencie, postanowił uprosić posła prezesa Koła Apolinarego Jaworskiego i ks. prałata Leona Pastora, jako prezesa centrum kołowego, ażeby zechcieli tę sprawę jak najprędzej i wszechstronnie zbadać, oświadczając z góry, że wyrok ich z całem zaufaniem przyjmie. 2. Wydział odpiera twierdzenie niektórych dzienników, jakoby dr. Orłowski był kiedykolwiek wiceprezesem stronnictwa, gdyż wiceprezesem był najpierw poseł Szajer, a obecnie jest poseł Fijak. Również nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby posłowie chrześcijańsko-ludowi wstąpili do Koła polskiego za wpływem lub współdziałaniem dr Orłowskiego, albowiem stronnictwo już poprzednio w roku 1900 powzięło publiczną uchwałę, cświadczającą się za wstąpieniem do Koła polskiego. 3. Co do terminu zwołania rady naczelnej stronnictwa, to wydział uchwalił, że ma to nastąpić dopiero po wyjaśnieniu się położenia politycznego w czasie wolnym od robót polnych.

Nowy Sącz (*Jeszcze o pożarze*). Nasz korespondent pisze: Wczoraj 17 bm. aż do godz. 10 w nocy gasiła straż pożarna ogień, który zniszczył na przedmieściu Załubińcze 16 zabudowań. Przez całą tę noc były straże pożarne w pogotowiu. Ofiarą pożaru omal nie nie padł Stanisław Jaskółka czeladnik szewski, który wynosząc z płomieni szafę, oblał się naftą z rozbitej lampy i w jednej chwili stanął w ogniu. Dzielny komendant straży p. Halastra zdołał sam ugasić na nim ogień i ocalić mu życie.

Brody, 18. kwietnia. Nasz korespondent pisze: Oczekiwany przez wszystkich, przybył p. Olszewski do Brodów i wobec pełnej sali miejskiej wygłosił referat o potrzebie popierania tego, co z dziedziny przemysłu kraj nasz wytwarza. Nie wystarczy frazes, że kraj rolniczy, za jaki Galicya uchodzi, nie potrzebuje przemysłu, gdyż przemysł zdrowy jest najlepszym konsumentem rolniczych płodów. Za przykład stawiał mowca Węgry. Ten kraj *par excellence* rolniczy, przed laty trzydziestu nie posiadał również przemysłu, był najlepszym rynkiem zbytu dla towarów niewęgierskich. Dziś, dzięki energii ludności i poparciu rządu, jest ten kraj tak wysoce uprzemysłowionym, że nietylko wyparł u siebie wyroby zagraniczne, ale nawet występuje do konkurencyi z nimi.

Po referacie wybrano komitet »ochrony przemysłu«, do którego weszły panie: Benoit, Frenklowa, Kędzierska, Landauówna, Patrynowa i Wagnerowa, tudzież panowie: Sala, Gniewosz, Bloch, dr. Rittel, Kulak, Kapelusz, Hirsz, Kalir, West, Kędzierski, Feder, Słomnicki, Frenkl Ignacy, Feuerstein, Simon, dr. Wittlin z Uwina, Brojanowski i Sarnecki. Komitet ten zbierze się w przyszłą niedzielę i na tem zgromadzeniu się ukonstytuuje.

Przed wiecem przemysłowym odbyło się w radzie powiatowej, pod przewodnictwem marszałka p. Sali, zgromadzenie przedwyborcze. Zaproszonych było zwyż siedmdziesiąt osób, a przybyło zaledwie siedmnaście. Celem zgromadzenia było zajęcie stanowiska wobec niedalekiego wyboru posła na Sejm krajowy. Dotąd mandat ten piastował poseł do Rady państwa z tutejszej II. kuryi p. Barwiński, który złożył go w czasie secesyi posłów ruskich.

Otóż na zgromadzeniu wczorajszem nie powzięto na razie żadnych postanowień, było to raczej zebranie informacyjne; w przyszłą niedzielę nastąpi ukonstytuowanie się komitetu i rozszerzenie przez kooptacyę.

Nadzwyczajny dodatek »Dnia« z wiadomością pism berlińskich o zajęciu przez Japończyków Portu Artura rozchwytano w jednej chwili, a około rozlepionych kilku egzemplarzy gromadziły się tu tłumy ciekawych.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: Z inicyatywy stanisławowskiego Tow. „Pomocy przemysłowej“ zamierza „Krajowy Związek przemysłowy“ odnieść się do Wydziału krajowego o poparcie finansowe w celu utworzenia centralnego biura sprzedaży sukien krajowych. Biuro to miałoby na celu udzielanie zaliczek fabrykom sukien krajowych, nadto zaś miałoby krawcom udzielać długo-terminowego kredytu na wszystkie gatunki sukien, które krawiec dzisiaj u rozmaitych firm obcych musi zamawiać. Kredyt udzielany krawcom uwzględniałby i to, że nasi krawcy wykonują ubrania w przeważnej części na raty.

Ubiegłego tygodnia odbyło się tu zgromadzenie wszystkich miejscowych jakoteż zamiejscowych ajentów wszelkich branży handlowych i przemysłowych, celem założenia Stowarzyszenia pod nazwą „Centralnego Związku ajentów kupieckich dla Galicyi i Bukowiny“.

Markus Freilich, dzierżawca rządowej akcyzy od wina ulotnił się ze Stanisławowa, zabrawszy ze sobą kilka pięknych damulek, które wywiózł na daleki Wschód. Z powodu jego ucieczki, pobiera obecnie skarb państwa opłaty konsumcyjne od wina przez swoje własne organa.

W sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych w Stanisławowie, odbył się w sali stowarzyszenia „Gwiazdy“ wiec tut. urzędników państwowych. W zgromadzeniu tem wziął również udział poseł do Rady państwa z miasta Stanisławowa p. Stwiertnia, który sprawą tą bardzo gorliwie się zajmuje.

Wczoraj odbył się w sali „Sokoła“ wykład prof. gimn. K. Strutyńskiego na temat „Elektryczność i jej zastosowanie“. Prelegenta hucznie oklaskiwano.

Na przedstawieniu, odbytem na dochód „Koła pań i panów“ był p. Chmieliński, zna-

---

Potoki promieni lały się wtedy na ziemię i ruch powolniał, tylko chodniki rozdzwaniały odgłosem ciężkich kroków...

Wtedy tu oczekiwała go w niepokoju. Powracał z fabryki i kupował u niej zawsze kwiaty. Podawała mu je automatycznie, zapłoniona od jego spojrzenia. Pod tem spojrzeniem przebiegał jej ciało słodki dreszcz bezwładności i usta rozchylały się bezwiednie, a oczy wołały niemo straszne: Pragnę! Jak on dziwnie patrzał! Bała się tego spojrzenia, jego smolnych oczu, a drżała w ukrywanej rozkoszy i ta jedna chwila o południu była jej szczęściem.

A on to dostrzegał, bo raz objął ją płomiennym wzrokiem, ujął za ramię i szepnął cicho, ale jakoś dziwnie:

Chcesz zostać moją?

Poszła bezsilna...

To tutaj... tutaj... maleńki...

Dziecię chłodem przejęte, otworzyło powieki i drobną twarzyczkę skrzywiło do płaczu. A jej przed oczyma mknęła przeszłość cała i wszystkie chwile szczęścia i niedoli poczęły wspomnieniami wirować bezładnie... Jakiś straszny nieutulony żal porwał się z głębi duszy i potężniał i rozsadzał piersi, aż targnął krtanią w wybuchu paroksyzmowego, huczącego płaczu...

Zerwała się nieprzytomna prawie z bolu i poczęła biedz ku wodzie...

Zbrodnia...

U stóp jej na pomarszczonej tafli rzeki migotały, gięły i łamały się długie tajemnicze cienie mostu i rozkrążały w lejkowatych wirach szerokie plamy brudnego światła.. Od dołu szedł zimny powiew wilgoci, plusk deszczu i szmer wody...

Owiał ją chłód, przenikający ciało do kości, aż zatrzymała się przerażona, wpatrzona w migotliwe drganie świateł... w lejkowaty, otchłanny grób...

...I nagle tam na dnie tego wiru, dostrzegła jego, oplątanego miękkiemi ramionami kobiety i twarze ich spojone pocałunkiem wkąsanych w siebie warg...

Krew rzuciła się jej do głowy, a w uszach rozhuczał złowrogi szum...

I uczuła, że krew tętni żywo w jej żyłach i zbiega się, zbiega ku sercu, a ono nabrać jej wszystkiej nie może, gwałtownie rozszerza komórki... pęcznieje... rośnie, omal nie pryśnie pod naporem...

Przed przekrwionemi oczyma, zataczają kręgi dzikie rozwirowane, czarne koła i światło rozlało się nagle po wodzie w rdzawe plamy...

Straciła przytomność.

Chwilka i rozbudzone niemowlę zawisło z matką nad strasznym, zimnym, tajemniczym wirem wezbranej rzeki...

Plusk...

Wtem dziecię głośno zakwiliło...

. . . .

. . . .

Przebudziła się z okrzykiem trwogi, skąpana cała w śmiertelnym pocie przestrachu, z rękoma zaciśniętymi w kurczowej drgawce, dokoła poręczy łóżka...

W kołysce kwiliło przeraźliwie niemowlę, przestraszone rozlegającem się z kąta chrapaniem i zgrzytem szczęk pijanego ojca... i kochanka...

Nędza...

St. Maciszewski.

komity artysta lwowski, (który wziął udział w sztuce „Jak liście z drzew strącone"), przedmiotem gorącej owacyi ze strony publiczności. P. Chmielińskiego, który po mistrzowsku odegrał rolę Zgleńskiego, zarzucono formalnie na scenie kwiatami. Po odegraniu sztuki, złożył p. Pielecki na scenie, otoczony delegacyą pań i panów T. S. L. p. Chmielińskiemu serdeczne podziękowanie za zupełnie bezinteresowny jego współudział w przedstawieniu. Teatr był wysprzedany, a sukces kasowy świetny.

Teatr „elektryczny" czyli kinematograf p. Oesera, który w przeszłym roku cieszył się ogromnem powodzeniem w naszem mieście, rozpoczyna w środę dnia 20 bm. szereg przedstawień.

Z dniem 1 lipca lub 1 sierpnia 1904 zostanie rozszerzonym zakres działania kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Ministerstwo krajowe poleciło tut. dyrekcyi kolei państw. przedłożyć sobie do zatwierdzenia spis tych urzędników, którzy mają być przeniesieni do Czerniowiec. Ogółem zostanie przeniesionych około 40 funkcyonaryuszów kolejowych.

Z Dawidowa nam donoszą: W sąsiedniej wsi Ganczary, wybuchł przed kilku dniami pożar, który w jednej chwili ogarnął chałupę strażnika lasowego, podówczas w domu nieobecnego. Ze wszystkich stron pośpieszono z ratunkiem. który jednak okazał się bezskutecznym: wtem nagle ku ogólnemu przerażeniu dowiedziano się, że w płonącej chacie leży ciężko chora żona strażnika. Gdy nikt z obecnych nie chciał się podjąć wyratowania skazanej na niechybną śmierć chorej, wtargnął do płonącej ze wszystkich stron chaty 70-letni starzec Leib Heiden i z narażeniem własnego życia wyniósł chorą kobietę na ulicę, przyczem sam doznał dość ciężkiego oparzenia na rękach i twarzy.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec nam donoszą: Obecnie toczy się u nas gorąca walka, z powodu wyborów do izrael. Rady wyznaniowej. Opinia publiczna oburzona jest na stronnictwo dra Straucheta, które używa wszelkich środków byle usunąć dotychczasowego długoletniego prezesa zboru p. N. Tittingera, a w jego miejsce przeforsować p. dr. Strauchera. Celem zyskania popularności wysuwają Staucherowcy jako kandydatów do zboru ludzi, nie mających odpowiednich kwalifikacyj, którzy jednak za pomocą demagogii pociągnąć mają za sobą niektóre sfery. Pomimo tego nie jest wykluczonem, że prezesem i nadal wybrany zostanie p. Tittinger, który cieszy się powszechnem poważaniem obywateli, dbałych o dobro gminy i pamiętających, że p. Tittinger, nie frazesami, lecz żelazną pracą i wielką ofiarnością przysporzył gminie znaczne korzyści moralne i materyalne i zasłużył sobie na ogólną wdzięczność i szacunek.

Wystawa międzynarodowa dla przemysłu fermentacyjnego, oraz stosowania spirytusu do celów przemysłowych we Wiedniu posiada wielką doniosłość dla Bukowiny, gdzie, jako w kraju na wskróś rolniczym przemysł gorzelniany stanowi główną podstawę i źródło produkcyi. To też Wydział kraj. i Rada kultury kraj. zawiązały przy udziale wybitnych jednostek komitet, za którego inicyatywą postanowiono urządzić gremialną wystawę gorzelń bukowińskich. Komitet wystawy wiedeńskiej dał Bukowinie do dyspozycyi ośm metrów kw. powierzchni poziomej i tyleż ściennej.

MAŁY FEJLETON.

Mój pierwszy dzień na medycynie.

Z biciem serca wstąpiłem po raz pierwszy do pracowni anatomii, t. zw. *prosectorium*. Już w przedsionku dał się uczuć nieprzyjemny zapach, nieokreślony — trupi. Zapaliłem papierosa, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, dlaczego to robię; wszyscy tak robili. Na środku jasnej i wysokiej sali leżały na stołach zwłoki, przykryte mokrą płachtą. Stanąłem o kilka kroków przed pierwszym stołem. Na kciuku wystającej nogi przywiązana była kartka: »Karol Wodziński, zmarł o godzinie 3. rano w sali nr. 92.«

— Więc on się Karol Wodziński nazywał — pomyślałem.

Mimowoli zwróciłem wzrok na twarz zmarłego. Broda, wąsy ostrzyżone, usta wykrzywione, a otwarte, zamglone oczy patrzały w sufit. Nie — tej twarzy nigdy nie widziałem. Doznałem uczucia ulgi, ale równocześnie uczułem lekki zawrót głowy.

Nie chciałem jednak być słabym. Obok mnie stały koleżanki i z mocno udanym spokojem patrzały na trupa. Chcąc ukryć moje zmieszanie i wrażenie, jakie na mnie zrobił ten widok, zwróciłem się do jednej z koleżanek:

— Spodziewałem się silniejszego wrażenia: to wcale na mnie nie działa.

— Ależ na mnie to najmniejszego wrażenia nie wywiera — odpowiada.

Po chwili wyszedłem ze sali. Wstydziłem się mojej słabości. Wszak tego trupa będę się musiał dotykać, delikatnie skórę zdejmować, aby mięśnia nie naciąć. Co wtedy będzie? Niezadowolony ze siebie poszedłem na obiad. Nie jadłem. Ta twarz wykrzywiona bolem przedśmiertelnym stała tuż przed talerzem, oczy nie patrzały w sufit, ale naprzemian na mnie i w talerz.

Muszę popołudniu jeszcze raz pójść i przystąpić całkiem blisko, dotknę się, obejrzę jeszcze drugie zwłoki: trzeba się koniecznie przezwyciężyć. Tak! wypocznę tylko i pójdę. Kazałem się zbudzić o 3.

Zebrałem całą energię i wstąpiłem do sali. Odrzuciłem płachtę i dotknąłem się ręki zmarłego. Sztywną była; próbowałem odgiąć palce — nie szło. Biorę do pomocy lewą rękę. Odgiąłem wskazujący palec, chcąc odgiąć następny. A wtem podnosi się głowa zmarłego, oczy zwracają się ku mnie; z ust jego znikł wyraz bólu — szyderczy śmiech na nich osiadł. Powoli podnosi się tułów i za chwilę znalazł się Karol Wodziński w siedzącej pozycyi na stole. Struchlałem. Czułem, jak zbladłem, nogi mi zadrżały; chcąc uciekać, ale on mię za rękę trzyma, jego skrzywione palce splotły się z moimi. Wołam o pomoc, ale nikt mię nie słyszy. Wodziński złazi powoli ze stołu i staje obok mnie. Krzyczę; wchodzi otyły służący z bursztynową cygarniczką w ustach.

— Danielu! zabierzcie go, dobijcie, prędzej! — wołam.

Ale on śmieje się ze mnie:

— A to z pana medyk! Daj go pan tu na windę; spuścimy go do basenu.

Poprowadziłem mego towarzysza i włożyliśmy go na windę. Daniel chwycił za jeden sznur, a mnie kazał ciągnąć za drugi. Spełniłem niemo jego rozkaz.

Do sali wszedł asystent. Musiałem być bardzo zmieniony.

— Co panu jest? — pyta.

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć.

— Co panu? — powtarza.

Przecieram oczy — patrzę: jestem w domu. Przy mnie stoi gospodyni.

— Co panu jest? Musiał pan mieć przykry syn. Już trzecia; pan ma odejść do *prosectorium*. *I. R.*

Echa sądowe.

Lwów, 19. kwietnia.

(*Obraza czci*).

Na popołudniowej rozprawie redaktora Budzynowskiego i parocha Maniowskiego, oskarżonych przez p. J. Kremera o obrazę czci, autor obrażającej notatki ks. Maniowski cofnął zarzuty podniesione w „Dile« jako bezpodstawne.

Mimo to rzecznik oskarżenia dr. Solański żądał ukarania podsądnych, gdyż rzucili oni p. Kremerowi, nazywając go »hakatystą«, najcięższą dla Polaka obelgę. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w kierunku obrazy czci, zaczem trybunał skazał Wacława Budzynowskiego na 40 K grzywny ew. 4 dni aresztu, zaś ks. Maniowskiego na 14 dni aresztu, ew. 70 K grzywny.

(*Dzieciobójstwo*).

Przed ławą przysięgłych wobec trybunału, któremu przewodniczy radca Charak, odpowiadała dzisiaj Katarzyna Szwed, włościanka z Cewkowa, powiatu lubaczowskiego, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Szwedowa, kaleka, licząca lat 33, powiła we wrześniu ubiegłego roku nieślubne dziecko, które chciała ukryć przed okiem rodziny i znajomych, obawiając się sromu i hańby. Zaniosła więc je do stodoły i ukryła w słomie. Wobec jednak dżdżystych dni i chłodnych nocy, nie oparło się niemowlę wpływom temperatury i Szwedowa przyszedłszy nazajutrz rano do dziecka, znalazła je nieżywem.

Skutkiem dochodzeń żandarmeryi, sprawa oparła się o prokuratoryę, która postawiła dzisiaj Szwedową przed ławę przysięgłych.

Oskarżona broni się wstydem i bojaźnią przed rodziną, a obrona ta przemówiła do przekonania sędziów, którzy też uznali ją niewinną.

Oskarżał prok. Świerczyński, bronił dr. Rosenberg.

(*O zbrodnię zabójstwa*).

Ta sama ława przysięgłych rozpatruje w dalszym ciągu sprawę Mikołaja Pepryka, gospodarza ze Szczerca, pow. Rawa ruska, oskarżonego o zabójstwo Danka Mudrego, zastępcy naczelnika gminy.

Sprzeczka, której wynikiem była śmierć człowieka, powstała przy sposobności ładowania materyału budowlanego na dzwonicę w Szczercu.

Pepryk, czując się pokrzywdzonym rozkazem Mudrego, jako zastępcy wójta, który mu polecił zbyt wielki — wedle przekonania obwinionego — ciężar na wóz ładować, w ciągu kłótni uderzył częścią jarzma Mudrego w głowę, tak, iż ten po trzykrotnem uderzeniu upadł i skonał.

Obwinionego broni dr. Kossak.

(*Proces Irmy Tihanyi*).

Oedenburg, 18 kwietnia

Szansonetka Irma Tihanyi skazaną została za fałszerstwo weksli i inne oszustwa na 3 lata więzienia. Adwokat jej zgłosił zażalenie nieważności.

Dzień literacko-artystyczny.

Wtorek, 15 kwietnia.

Teatry. Nowy gieniusz aktorski pojawił się we Włoszech, nazywa się Grasso. Gra w Rzymie w „Teatro argentina“. — Sztukę Ronikiera „Zawód“ przyjęto w Warszawie chłodno. — Antoni Godziemba Wysocki złożył w dyrekcyi teatru naszego dramat pt. „Słońce“. — Bracco wykończył komedyę pt. „Cierpki owoc“.

Literatura. Powieść Wollzogena pt. „Trzecia płeć“ przetłómaczył na język francuski ks. Karageorgiewicz. — Wyszła po polsku I. część studyum ks. dra Fr. Franka pt. „Mord rytualny wobec trybunału prawdy i sprawiedliwości“. Autor wyjaśnia nicość znanego przesądu. — Wielkiej enc. powsz. ilustr. wyszły 2 nowe zesz. Pierwszy obejmuje artykuły od „klasyfikacya nauk“ do „Klaudyusz“; drugi od „Notaryat“ do „Nowakowski“.

Muzyka. W tych dniach mają w Paryżu wystawić „Nietoperza“ Jana Straassa. — P. Helena Bogorska udaje się ze Lwowa do Petersburga na występy gościnne w operetce. — P. Kruszelnicka, po wyjeździe z Neapolu, śpiewa w Barcelonie, a w przyszłym sezonie będzie w Rzymie. — O. Perosi dyrygował świeżo „Sądem ostatecznym“ w Watykanie przed Ojcem św., poczem udaje się do Warszawy. — Przyjęcie koncertu Paderewskiego w Zurychu było entuzyastyczne.

Malarstwo. W Pałacu sztuki w Krakowie rozwieszono 21 obrazów Segantiniego.

* **P. Werner Alberti,** nadworny tenor opery królewskiej w Budapeszcie, jeden z najznakomitszych śpiewaków współczesnych wystąpi w tych dniach na estradzie w „Filharmonii“. P. Alberti, rodak nasz z Księstwa Poznańskiego, którego właściwe nazwisko jest Wojciech Krzywonos, śpiewał przed kilku dniami z ogromnem powodzeniem przed parą królewską w Bukareszcie i otrzymał wysokie odznaczenie. P. Alberti wystąpi we Lwowie po raz pierwszy.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Koncert III. galicyjskiego Towarzystwa muzycznego z łaskawym współudziałem p. R. Kurzowej, p. M. Langie, tudzież ze współudziałem prof. V. Kurza, odbędzie się we czwartek 21 bm. Bilety na ten koncert otrzymają członkowie wspierający galicyjskiego Towarzystwa muzycznego w kasie Filharmonii za podaniem swych nazwisk począwszy od soboty 16 bm.

Przysługuje im prawo korzystania z jednego biletu bezpłatnie i nabycia innych za połowę ceny. Przy lożach z wyjątkiem lóż II. piętra otrzymają 50 prc. opustu.

Ceny miejsc dla nieczłonków ustanowiono tym razem po 16 kor. za loże, a po koron 4, 3 i 2 za fotele w parterze.

* **„Mord rytualny“.** Na półkach księgarskich, w przekładzie polskim ukazała się wydana w Warszawie część pierwsza studjum ks. dra Fr. Franka p. t. „Mord rytualny wobec trybunału prawdy i sprawiedliwości“.

Książka ks. Franka dzieli się na trzy rozdziały: w pierwszym autor przywodzi bulle Papieży, oraz orzeczenia znakomitych ludzi, wykazujące kłamliwość zarzucanej Żydom zbrodni; w drugim przytacza sprawy sądowe o mord rytualny od r. 1235 aż do r. 1900, z których okazuje się, iż ze 172 procesów żaden nie udowodnił faktu mordu rytualnego, w trzecim zaś, na mocy dowodów naukowych, autor wyjaśnia nicość gnieżdżącego się tu i ówdzie przesądu o fanatykach żydowskich i sektach tajemniczych, uprawiających mord rytualny.

Studyum z powodu nagromadzenia znacznej liczby faktów historycznych i jasnego wykładu czyta się z dużem zaciekawieniem.

* **Repertuar teatru miejskiego.**

We wtorek po raz pierwszy „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

W środę „Lysistrata.“ Pierwszy występ Heleny Bogorskiej, artystki teatrów warszawskich.

W czwartek „Skarb“.

W piątek „Piękna Helena.“ Występ Heleny Bogorskiej.

W sobotę „Skarb“.

W niedzielę popołudniu: „Małka Schwarzenkopf.“

Repertuar Filharmonii.

W czwartek koncert Towarzystwa muzycznego.

W sobotę koncert sławnego tenora Wernera Albertiego.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Prof. dr. Chmielowski zachorował na zapalenie gardła. Dziś nastąpiło w zdrowiu sz. profesora lekkie polepszenie.

Karol Brzozowski, miał się wczoraj gorzej. Dziś nastąpiło polepszenie.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał zakładowi, utrzymywanemu przez Towarzystwo prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie urzędową nazwę: „Prywatne gimnazyum żeńskie“, oraz prawo publiczności, począwszy od bieżącego roku szkolnego 1903/4.

Odtąd świadectwa tego zakładu będą miały ważność na równi ze świadectwami wydanemi przez gimnazya państwowe; zwyczajne jego uczenice nie będą obowiązane do żadnych egzaminów prywatnych w gimnazyach państwowych, lecz po ukończeniu ośmu klas gimnazyalnych przystąpią jako uczenice zwyczajne do egzaminu dojrzałości w własnym zakładzie.

Od września br. będzie zakład posiadał klasy I — III, a z każdym rokiem będzie przybywała dalsza klasa, aż do uzupełnienia ośmioklasowego.

Egzamina wstępne przed i powakacyjne odbędą się w końcu czerwca i z początkiem września, w terminach w swoim czasie ogłosić się mających.

Wszelkich informacyj można zasięgnąć w dyrekcyi zakładu (ul. Chorażczyzna 17 — 19) codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 4—5 po południu.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Zamianowany tymczasowym dziekanem stryjskim został ks. Hipolit Zaremba, kanonik i proboszcz w Dolinie.

Odznaczeni: przywilejem noszenia Roch. et Mantol. ks. Władysław Klecan, proboszcz w Chodorowie i dziekan świrski; ks. Franciszek Ksawery Gąsiorowski, probosz i dziekan konkolnicki; a usu Expos. canon.: ks. Kasper Kiełbiński, proboszcz w Świrzu i ks. Jakób Anklewicz, proboszcz w Żółtańcach.

Zamianowani administratorami: ks. Dobrowolski w Stryju; ks. Marcin Stefanicki w Czernielowie mazowieckim.

Przeniesieni: ks. Antoni Moczarowski, b. administrator ze Skałatu do Gurahomory; ks. Tadeusz Widacki z Gurahomory do Prus; O. Pius Zadarski z zakonu OO. Kapucynów w Zubrzy, z pełnieniem obowiązków kooperatora w Toporowie; ks. Wojciech Kułakowski, b. administrator kościoła św. Maryi Magdaleny we Lwowie, jako kooperator tamże aplikowany.

Hojny dar. Znany filantrop, dr. Stanisław Hassewicz złożył w warszawskim banku handlowym na imię prof. dr. Szymona Askenazego i p. Karola Argasińskiego, prezesa „Czytelni akademickiej“ we Lwowie sumę 20.000 koron na budowę „Domu akademickiego“ imienia Adama Mickiewicza we Lwowie.

Dr. Michał St. Flatau, nowomianowany kierownik krakowskiej dyrekcyi policyi wyjeżdża dziś do Krakowa, celem objęcia urzędowania. Wczoraj odbyło się w biurze dyrektora policyi Schechtla, uroczyste pożegnanie p. dr. Flataua. Imieniem zgromadzonych urzędników przemówił bardzo serdecznie radca policyi p. Kreiner, wyrażając żal z powodu utraty najlepszego kolegi, poczem wręczył radcy Flatauowi imieniem urzędników na pamiątkę dwa piękne wazony.

Głęboko wzruszony odpowiedział krótko dr. Flatau, prosząc swych dawnych współpracowników, by zachowali go zawsze w miłej pamięci.

Zmiany w magistracie. Z dniem 16. b. m. zamianował prezydent dr. Małachowski kierownikiem departamentu IV. B. w miejsce radcy p. Uruskiego, który przeszedł w stan spoczynku, sekretarza magistratu p. Jana Chęcińskiego. Komisarz tego departamentu p. Jan Fok przeniesiony został do departamentu VIII.

Dalej przeniesieni zostali: sekretarz p. Jan Stotańczyk z departamentu IX. do IV., a w miejsce sekretarza p. Chęcińskiego, komisarz p. Władysław Hofmokl do departamentu III. (budowniczego) a sekretarz p. Czesław Pawłowski z departamentu III. do IX.

Z Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Na niedzielnem posiedzeniu zarządu uchwalono po dwuletnich pertraktacyach regulacyę płac i etatu urzędników i funkcyonaryuszy Zakładu. Na podstawie tej regulacyi awansowali *de facto* wszyscy urzędnicy Zakładu (a jest ich około 100 osób). Obecnie odpowiadają płace rządowym, a w niektórych rangach są nawet nieco wyższe. Etat zawiera na wzór urzędów zagranicznych tę nowość, że nie jest w poszczególnych rangach zamknięty, t. zn., że liczba urzędników w danej randze nie jest ograniczoną — natomiast wiedzą urzędnicy, że po tylu a tylu latach (2 lub 3 w rangach niższych, a 4 lub 5 w wyższych) muszą do następnej rangi awansować n. b. przy służbie nienagannej. W Galicyi jest Zakład ubezpieczeń robotników pierwszą instytucyą, mającą podobnie unormowany etat. Że regulacya płac i etatu przyszła do skutku, jest główną zasługą wiceprezesa Zarządu dra Małaczyńskiego (wicedyrektora Banku krajowego), który przez dwa lata nie szczędził pracy, zachodów i studyów, byle tego pięknego dzieła dokonać.

Okólnik do nadprokuratoryi państwa wydał p. dr. Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zabraniający zastosowywania zimnych tuszów, jako środka dyscyplinarnego w zakładach karnych.

Ze sfer kolejowych. Z dniem 1. maja b. r. ogranicza się używanie III. klasy przy pociągu pospiesznym nr. 302 na szlaku Itzkany-Niepołokowce tylko na jazdy ponad 100 kilometrów.

Ograniczenie to nie dotyczy jednak podróżnych zaopatrzonych w bilety jazdy wprost przez Czerniowce w kierunku do Nowosielicy, przez Lużany w kierunku do Zaleszczyk i przez Niepołokowce w kierunku do Wyżnicy.

II. Zjazd delegatów Czytelń ludowych Koła im. Kościuszki T. S. L. odbędzie się w niedzielę dnia 24. b. m. we Lwowie. Program jego obejmuje: rano o godzinie w pół

do ósmej nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, poczem nastąpi zwiedzanie miasta jak muzeów, panoramy racławickiej i t. d. Po wspólnym obiedzie o godzinie 2 po południu odbędzie się zjazdowe posiedzenie w górnej sali „Sokoła“ z referatami „O wyodrębnieniu Galicyi,“ (akad. Niemiec), „O potrzebie organizacyi“ (akad. Dąbski) i z ogólną dyskusyą nad ruchem oświatowym w czytelniach.

Wieczorem obchodzić będzie Koło w sali „Sokoła“ doroczne swoje święto „Hołd Kościuszce,“ w którem wezmą udział także członkowie 3 czytelń ludowych przez odegranie teatru włościańskiego. Uroczysty ten Wieczór zagai poseł Bojko, zakończy zaś przewodniczący Koła. Następnie odbędzie się wieczornica dla uczestników Zjazdu. Koło zaprasza członków swoich do wzięcia udziału w Zjeździe.

Dyr. Blumenfeld, dotychczasowy kierownik filii krakowskiej banku hipotecznego podał się na emeryturę i otrzymał ją. Wiadomość jednego z pism krakowskich o rzekomej dymisyi dyr. Blumenfelda jest niezgodna z prawdą.

Następcą p. Blumenfelda w Krakowie zostać ma obecny naczelny buchalter w biurze centralnem p. Jan Winiarz.

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził prowizorycznego nauczyciela gimnazyum w Podgórzu dra Tadeusza Sinka, jako docenta prywatnego filologii klasycznej na wydziale filozoficznym w Krakowie.

Roboty kamieniarskie około mającej się wykonać studni pod statuę Matki Boskiej, na placu Maryackim oddał magistrat majstrowi kamieniarskiemu p. Janowi Górze za 8.991 koron. Roboty mają być ukończone 1. września b. r.

Dworzec kolejowy na Łyczakowie. Ministerstwo kolei zgodziło się na usytuowanie dworca kolei Lwów-Winniki na Łyczakowie i poleciło, aby projekt ten służył za podstawę do rewizyi trasy, którą to rewizyę przeprowadzi kierownik budowy kolei Lwów Winniki, radca dworu Kosiński.

Tow. kandydatów adwokatury. Projektowane oddawna stowarzyszenie wzajemnej pomocy galicyjskich i bukowińskich kandydatów adwokatury wejdzie — jak nas informują — niebawem w życie. Komitet organizacyjny składający się, pod przewodnictwem dr. Wolfa, z ludzi, pełnych inicyatywy i przejętych dobrą wolą — (należą doń dr. Wyrostek, Borowiec, Olszewski i inni) dokłada wszelkich starań, aby projekt ten, w jak najkrótszym czasie mógł się urzeczywistnieć.

Statuty przedłożone politycznej władzy krajowej zostały już zatwierdzone. W najbliższym zaś czasie odbędzie się zgromadzenie konstytuujące.

Celem nowego stowarzyszenia będzie postawienie stanu kandydatów adwokackich na odpowiednim poziomie etyczno-moralnym, strzeżenie ich godności i praw, oraz polepszenie bytu materyalnego stowarzyszonych. Nowe tow. dążyć będzie do uzyskania reprezentantów w Izbach adwokackich, zwłaszcza w wydziałach dyscyplinarnych Izb.

Audyencye. Na wczorajszych audyencyach przyjął Cesarz między innymi: Romana hr. Potockiego, szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dr. Ludwika Ćwiklińskiego, posła do Rady państwa Stefana Moysę i podpułkownika Aleksandra Zgórskiego.

Ofiara. Stefan Wierusz Niemojowski złożył na listę redaktora Adama Krechowieckiego kwotę 150 koron jako należytość za 1000 stempli Mickiewiczowskich po 10 hal., oraz 1000 stempli po 5 hal.

Kronika towarzyska. Dnia 12. b. m. odbył się we Lwowie ślub panny Karoliny Drewnowskiej, córki naczelnika warsztatów kolejowych, radcy Ignacego Drewnowskiego, z p. Michałem Zieniukiem, inżynierem ministerstwa kolejowego.

Dnia 23. b. m. odbędzie się w kościele św. Anny o godzinie 7 wieczór ślub p. Leopolda Siwca, urzędnika pocztowego z p. Gabryelą Wąsowiczówną.

Dnia 16. b. m. odbył się w Nowym Sączu ślub panny Jadwigi Nalepówny, córki emerytowanego radcy skarbowego i dyrektora Kasy oszczędności p. Karola Nalepy z panem Ludwikiem Marynowskim, inżynierem kolejowym.

We Lwowie odbyły się zaręczyny panny Gabryeli Chamcównej, córki b. zastępcy Marszałka krajowego, z p. St. Radzimińskim, właścicielem dóbr na Wołyniu.

Ślub panny Maryi Skrzyńskiej, córki Zdzisława i Celiny z hr. Borkowskich Skrzyńskich z Juliuszem hr. Borkowskim odbędzie się 7. czerwca we Lwowie.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Rada nadzorcza „Rodziny“ zbierze się na doroczne walne zgromadzenie w niedzielę 29. maja b. r. w Przemyślu w sali „Gwiazdy.“

W Izbie lekarskiej odbyło się onegdaj zgromadzenie Tow. chowu drobiu pod przewodnictwem radcy Piwockiego, przy licznym współudziale włościan z okolicy. Wydziałowi, po załatwieniu zwykłych formalności, udzielono absolutoryum, do wydziału zaś na rok bieżący, weszli: pp. prof. M. Grabowski, dr. M. Mańkowski i Jan Wencel.

Walne zgromadzenie odbyło też onegdaj młode „Schronisko pocztowych manipulantek,“ któremu przewodniczyła pani dyrektorowa Seferowiczowa. Po przyjęciu sprawozdania, przyjęło zgromadzenie wnioski starszego radcy Chołodeckiego w kierunku zniżenia wkładek i wpisowego, w sprawie zakupna domu na pomieszkania dla pozbawionych rodziny członków stowarzyszenia, oraz wniosek dyr. Marescha, aby pensyonistki otrzymywały rentę, oraz by do stowarzyszenia przyjmować także poczmistrzynie.

W końcu po uchwaleniu wniesienia petycyi do ministerstwa o zapomogę, dokonano wyboru wydziału.

Odbyło się onegdaj walne zgromadzenie krawców w „Gwieździe,“ które miało przebieg bardzo burzliwy. Niezadowolenie jednej części zgromadzonych z czynności zarządu, wywołało starcie słowne, a dalej nieuchwalenie wydziałowi absolutoryum. Wybrano więc ponownie komisyę szkontrującą z 28 członków a zgromadzenie odroczono.

W Izbie inżynierskiej, odbyło się w niedz. walne zgromadzenie, na którem wybrano prezydentem galicyjskiej Izby inżynierskiej pana Zygmunta Jasińskiego, wiceprezydentem architektę Juliana Cybulskiego, sekretarzem K. Strońskiego, skarbnikiem S. Widta. Do wydziału zostali wybrani: pp. inż. A. Kuhn, B. Długoszowski, arch. St. Chołoniewski, inż. E. Zieleniewski w Krakowie i inż. J. Łempicki z Przemyśla. Jako zastępcy weszli pp. inż. Antoni Fleischl i geometra Wincenty Barczewski.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego tow. „Sokół“ pod przewodnictwem prezesa dra Czarnika. Uchwalono odstąpić gminie skrawek gruntu od ul. Sokoła, poczem rozwinęła się dyskusya nad sprawozdaniem wydziału za rok ubiegły.

„Sokół“ lwowski liczył w ubiegłym roku 1582 członków; dochody towarzystwa wynosiły 39.908 koron 2 hal., rozchody zaś 39.794 koron 5 hal.

Działalność towarzystwa przedstawia się nadzwyczaj dodatnio; wzrósł także znacznie zastęp osób biorących czynny udział w ćwiczeniach, zabawach, sportach i t. d.

W rezultacie przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

W dalszym ciągu posiedzenia przyszła pod obrady sprawa budowy drugiej sali.

Po przyjęciu wniosków do Związku sokolego w sprawie reformy płaszczów sokolich dokonano wyborów nowego wydziału.

Korporacya szynkarska odbyła wczoraj po południu swe walne zgromadzenie w ratuszu. Wiceprezesem stowarzyszenia został wybrany p. Jakób Löwenbeck. Dokonano również wyborów delegatów do stow. pomocników gospodnio-szynkarskich (pp. Janowicza, Gottlieba, Heksla i Fliettera) i do komisyi rewizyjnej (pp. Proksza, Balasa i Blausteina). Przyjęto do wiadomości sprawozdanie, które wykazuje majątek 9.580 koron 93 hal., zysk 1.402 koron.

Na wniosek p. Janowicza, który referował sprawę podwyższenia grosza czynszowego, uchwalono przeciw temu nowemu, obciążającemu szynkarzy, podatkowi, wnieść protest.

Na wniosek p. Arnolda, uchwalono, mimo sprzeciwu starszego radcy magistratu pana Strzelbickiego, tych radnych, którzy głosowali za podwyższeniem grosza czynszowego, wykreślić z listy członków korporacyi.

W końcu uchwalono przystępować do tow. prawnej ochrony podatników.

Walne zgromadzenie lwowskiej Stauropigii wybrało seniorem jednogłośnie radcę Mikołaja Harasymowicza.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Domicela Czechowicz, wdowa l. 58. — Małgorzata Apolonia Otto, wdowa po blacharzu l. 86. — Tekla Słowikowa, wdowa po kuśnierzu l. 75. — Katarzyna Głogowska, l. 70.

W Leżajsku: ks. Mateusz Grochowski l. 65.

W Samborze: Franciszek Ksawery Dżurdż-Sielecki emer. starosta l. 65. — Paweł Jedliński, emer. adjunkt podatkowy i kasyer kasy oszczędności l. 81. -- Jan Schenk, przedsiębiorca kolejowy l. 64. — Henryka Słotwińska, żona emer. radcy sądu wyższego l. 64.

W Drohobyczu: Marya Fiałkowa, żona emer. funkcyonaryusza kolejowego l. 67. — Katarzyna Hnatowiczowa, żona kancelisty l. 42.

W Szczawnem: Andrzej Olszański nauczyciel ludowy l. 56.

Jan Wacław Gasztowtt, syn profesora paryskiego, Wacława Gasztowtta, znany literat, zmarł w Tunisie w wieku lat 30.

W Wiedniu: znany pisarz Hugo Hitschmann.

Wojna.

Doniesieniu pism angielskich i berlińskich o wylądowaniu Japończyków w Porcie Artura, względnie w pobliżu tej twierdzy zaprzecza dziś depesza gen. Fluga.

Wszystkie dzienniki rosyjskie zamieszczają o wojnie rosyjsko-japońskiej rozpaczliwe artykuły. Suworin zamieścił w »Now. Wremja« artykuł, w którym powiada, że takie nieszczęście, jakie spotkało rosyjskiego admirała i cały sztab jego, nie ma równego w historyi wojen. Suworin uważa sytuacyę za rozpaczliwą, przyczem wbrew wszelkim zaprzeczeniom twierdzi, że Japończycy mają łodzie podwone i przy ich pomocy zniszczyli »Petropawłowsk«.

»Köln. Ztg.« otrzymuje z Petersburga depeszę, według której w kołach marynarskich rosyjskich panuje przekonanie, że powodem eksplozyi na »Petropawłowsku« była machina piekielna, umieszczona w składach węgla, mieszczących się wewnątrz statku. Machinę piekielną umieścili bądź robotnicy chińscy, bądź Japończycy przebrani za robotników chińskich. Owych robotników chińskich zarząd marynarki używał już od początku wojny do ładowania zapa-

sów węgla na statkach rosyjskich. Machina piekielna miała być zaopatrzona w przyrząd zegarkowy, który dokładnie wymierzył czas, kiedy ma wybuch nastąpić.

(Depesze „Dnia").

Petersburg. (Tel »Dnia«). Jenerał Flug donosi, że doniesienia rozmaitych agencyj o oblężeniu lub zajęciu Portu Artura, jakoteż wiadomości, jakoby kozacy na Korei dostali się do niewoli, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Port Artur. (Tel. wł. »Dnia«). Oficerowie rosyjscy, zwłaszcza niższych rang są bardzo niezadowoleni ze swego położenia i nie tają się z tem wobec swoich przełożonych. Rosyjski oficer jest, jak wiadomo, źle płatny. Ponieważ w Azyi wschodniej ceny najniezbędniejszych artykułów żywności obecnie podskoczyły znacznie, oficer nie jest w stanie wyżywić się odpowiednio. »Nowyj kraj« projektuje zorganizowanie towarzystwa na wzór »Czerwonego krzyża«, któreby niosło pomoc potrzebującym jej oficerom.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Pierwsze po świętach posiedzenie Izby posłów otworzył dziś hr. Vetter o godz. 11 przedpołudniem.

Rząd przedłożył wydane na podstawie §. 14. rozporządzenie cesarskie, zarządzające pobór rekrutów na r. 1904.

Od prezydenta ministrów nadeszły dwa pisma w sprawie wyboru delegacyi i deputacyi kwotowej. Prezydent izby oświadcza, że wybory te w najbliższym czasie postawi na porządku dziennym.

Rozdano wydrukowany projekt ustawy w sprawie rozszerzenia portu w Tryeście, kosztem 46 milionów koron.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków. Między niemi odczytano interpelacyę Bazylego Jaworskiego w sprawie zatrzymywania przez starostów w Galicyi ruskich wieśniaków, udających się aa zarobek do Prus; interpelacyę Schönerera w sprawie czeskiego języka wewnętrznego w Czechach; interpelacyę Sigmunda i tow. w sprawie grożącego przemysłowi niebezpieczeństwa, wskutek zamierzonego zupełnego spoczynku niedzielnego w urzędach pocztowych i telegraficznych.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W Izbie posłów odczytywanie wpływu trwa dalej (godz. 4¼ popoł.).

Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya p. Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie postępowania starosty w Kolbuszowej wobec Karola Sierosławskiego.

Wiedeń. (Tel. wł. kor. parl.) W parlamencie panuje dziś spokój, przynajmniej dotychczas (godz. 3 pop.).

Stronnictwa niemieckie obradowały dziś nad ewentualną zmianą regulaminu izbowego. Podniesiono na tem zebraniu potrzebę sankcyi stosunków parlamentarnych. Niemcy jednak sądzą, że koszta tej pacyfikacyi w razie zmiany regulaminu samiby zapłacić musieli.

Na posiedzeniu klubu młodoczeskiego wyrażono dziś zapatrywanie, że nie ma powodu zaprzestania obecnie obstrukcyi.

Wnioski i interpelacye odczytywano dziś po dawnemu, tj. dosłownie.

Ks. Walii w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Kompania honorowa odmaszerowała dziś popoł. na dworzec zachodni, na powitanie angielskiego następcy tronu, który dziś o o godz. 6 wieczorem przybywa z małżonką do Wiednia.

Na dworcu oczekiwać ich będzie cesarz z arcyksiążętami i dygnitarze dworscy.

Pożar na wystawie spirytusowej.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na niemieckim oddziale wystawy zastosowania spirytusu, wskutek złego funkcyonowania zapaliła się wczoraj od lampy spirytusowej draperya. Straż ugasiła pożar. Szkoda jest nieznaczna,

Duńska wizyta w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Następca tronu duńskiego Fryderyk przybył tu z żoną i dwiema córkami *incognito* i zamieszkał w hotelu Imperial.

Tajemnicze samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Na placu św. Szczepana zastrzelił się dziś rano młody Bułgar, Stanisław Szatałow. Miał on być wysłannikiem Macedońskiego komitetu rewolucyjnego. W Wiedniu legitymował się, jako agent handlowy i w tym charakterze nadał w r. u. dwie skrzynie zawierające rzekomo 2000 gwoździ za pośrednictwem domu komisowego Szenkera do Sofii. Na granicy jednak w Zemlinie, okazało się, że rzekome gwoździe były Manlicherowskimi nabojami, które oczywiście skofiskowano. Firma Szemkera nie zażądała zwrotu przesyłki, musiałaby bowiem zapłacić cło w sumie 30.000 fr. Wobec tego przesyłka leży dotychczas w Zemlinie. Bułgar Szatałow znikł przed kilku miesiącami stąd, wczoraj zaś wrócił i dziś się zastrzelił. Sprawa budzi sensacyę.

Zamach na Loubeta.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Aresztowani w Marsylii anarchiści włoscy Paweł Pomini, Corgioli i Giovanni zamierzali rzeczywiście wykonać zamach na Loubeta podczas jego pobytu we Włoszech.

Skandal włoski.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). »Messagero« donosi, że były minister oświaty Nasi, któremu zarzucają szereg malwersacyj, popełnionych w czasie urzędowania, wyraził wobec b. ministra Fortisa zamiar pozbawienia się życia.

Nasi zwala obecnie całą winę na swego sekretarza Lombardo, który uciekł oraz na zmarłego premiera Zanardelliego.

Amerykańska ustawa imigracyjna.

Waszyngton (Tel. »Dnia«). Izbie reprezentantów przedłożono projekt ustawy, zmieniającej ustawę imigracyjną w tym kierunku, aby nie przyznawać zagranicznym liniom okrętowym żadnych ulg. Gdyby który zagraniczny rząd udzielił ulg towarzystwu okrętowemu, to na każdego podróżnego, jadącego okrętem tego towarzystwa nałożony ma być podatek od 2 do 30 dolarów.

† Samuel Smiles.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Zmarł w Kensington Samuel Smiles, głośny pisarz, twórca znanych książek »Self-help« (»Samopomoc«) i »Charakter«, przeżywszy lat 89

† Thompson.

Londyn (Tel. »Dnia«). Zmarł chirurg Thompson.

Starcie francusko-hiszpańskie.

Paryż (Tel. »Dnia«). Jak donoszą z San Sebastian — przyszło w miejscowości Fontarulla pomiędzy hiszpańskimi rybakami a załogą francuskiej kanonierki do starcia. Trzech rannych rybaków przyaresztowali francuscy marynarze.

Balon austr. w Kongresówce.

Piotrków. (Tel. „Dnia"). Pod Będzinem spadł balon austryacki z dwoma oficerami.

Katowice. (Tel. wł. „Dnia"). Oficerowie austr., którzy spadli z balonem na terytoryum rosyjskiem zamierzali udać się w podróż powietrzną do Bytomia. Zatrzymano ich na razie pod Będzinem, skąd jednak dziś jeszcze powrócą koleją za granicę.

Konflikt anglo-belgijski.

Bruksela. (Tel. „Dnia"). „Journal des Bruxelles" oświadcza, że wiadomość niektórych dzienników jakoby Anglicy napadli na posiadłości państwa Kongo jest nieprawdziwa.

Ucieczka bankiera.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia"). Z Tübingen donoszą, że tamtejszy bankier Jäger uciekł. Bank jego władze zamknęły.

Rabusie w poł. Afryce.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Morning Post« donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą, że policyi udało się wyśledzić i ująć przywódcę i 6 członków bandy, złożonej z Holendrów. Banda ta miała udać się do Lydenburga celem rabunków w tamtejszych składach i bankach.

Nowa konwencya włosko-francuska.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj podpisaną została konwencya francusko-włoska w sprawie asekuracyi i kas oszczędności dla robotników włoskich, zajętych we Francyi i na odwrót. Konwencyę podpisali w imieniu Francyi ambasador M. Barrer, imieniem Włoch zaś ministrowie Tittoni, Luzzatti, Rada i Stelluti-Scala.

Rewolucya w niem. Afryce.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Dotychczasowe straty Niemców w ich nieszczęśliwej walce z Hererami wynoszą przeszło 6 i pół milj. marek.

Zamordowanie proboszcza.

Tryest. (Tel. wł. »Dnia«). W dalmatyńskiej wiosce Stilie zamordowano proboszcza Filipa Mimicę. Mordu dokonali siostrzenica proboszcza do spółki ze swym mężem, ponieważ ksiądz odmówił im rzekomo wsparcia. Mordercy uciekli do Grecyi.

Panika w pociągu kolejowym.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia"). W Süd-expresie, dążącym stąd do Madrytu, którym jechała także infantka Izabella powstała panika około stacyi Angoulême, wskutek tego, iż pociąg, o chyżości 90 kilom. na godzinę nagle stanął, wywołując silne wstrząśnienie. Okazało się, że kuryer przejechał jakiś wóz, przyczem konie zostały zabite, a jedna kobieta doznała ciężkich obrażeń. Wskutek wstrząśnienia kilku pasażerów odniosło kontuzye.

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe — **„LE DELICE“** — **Najlepsze egipskie tutki cygaretowe**

Wszędzie do nabycia.

Z powodu zmiany lokalu **Wysprzedaż** wysortowanych towarów po cenach znacznie zniżonych

jako to: Materye meblowe, dywany, portyery, firanki, dywaniki nad i przed łóżka, kocyki, kapy na łóżka i stoły itp.

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, Jagiellońska 3 — Od 1 sierpnia: Plac Halicki 12. (cały dom)

Zmiana lokalu

Istniejąca od r. 1895

Fabryka krawatów L. DUKALSKIEJ

przeniesioną została do nowego lokalu

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.

Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakres wyrobu krawatów wchodzące i wykonuje takowe punktualnie po umiarkowanych cenach.

Niezbędny do codziennego użycia

BORASON

miękczy wodę, gładzi i wydelikaca cerę, usuwa pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 hal.

Mydło borasonowe 70 h.

Skład główny

Laboratoryum chemiczno-kosm. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmanna.

wysełka odwrotna.

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«

Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy 2

4% Listy hipoteczne
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kredytowego ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

CHLEB

znany pod nazwą

MORAWSKI

wyrabiany wedle najnowszej metody

poleca

Marcin Czyżek

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu **nie ustępuje,** lecz **przewyższa** go nawet, gdyż jest **łatwo strawnym, nie czerstwieje** i przez kilka dni nietraci pierwotnego smaku.

Znakomity ten chleb zaopatrzony marką ochronną

MARCINA CZYŻEKA

jest do nabycia w sklepach:

Rynek l. 27 — ul. Jagiellońska l. 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki l. 2 — ul. Łyczakowska l. 3. — ul. Kazimierzowska l. 37.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 246

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 247

Kasy ogniotrwałe pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Krasickich 8.

Młody mężczyzna z maturą gimnazyalną i kilkuletnią praktyką biurową przyjmie posadę urzędnika w banku, magistracie, Kasie chorych lub jakiejkolwiek innej instytucyi prywatnej lub autonomicznej. Zgłoszenia pod W. H. Administracya „Dnia“.

Bezdzietna pani puszukuje młodej dziewczyny do lekkiej posługi. Zgłoszenia do „Dnia“ dla „Opiekunki“.

Dentysta-technik wykonywujący samodzielnie wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak naj staranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.